

## Relacja z Canakkale

### (wolontariat pierwszej grupy polskich senierek - 16.04 -6.05.2014)

Canakkale to ponad 100-tysięczne tureckie miasto leżące nad cieśniną Dardaneelską, gdzie pośród pięknej przyrody i przyjaznych ludzi spędziłyśmy trzy tygodnie w ramach europejskiego programu „Uczenie się przez całe życie” Grundtvig Wolontariat Seniorów.



Ponieważ przebywałyśmy tu w okresie Wielkiej Nocy chciałyśmy naszym nowopoznanym przyjaciołom przybliżyć nie tylko nasz kraj, ale i zwyczaje. Dlatego zaraz na początku pobytu odbyło się z naszej inicjatywy spotkanie wielkanocne. Oprócz prezentacji multimedialnej przedstawionej przez Marysię w języku niemieckim, zorganizowałyśmy poczęstunek wielkanocny.

W tym celu przywieźliśmy z Polski wiktuały: szafranową babkę, chrzan, drobiową kiełbasę (nie wieprzowa, aby nie urazić gospodarzy) i akcesoria: koszyczek, baranek, świąteczne serwetki i palmy wielkanocne do ozdoby stołu. Udekorowany stół wielkanocny wywarł na gospodarzach duże wrażenie, a piękne pisanki były dla nich miłym prezentem.



W przeddzień spotkania przygotowałyśmy koszyczek z pisankami, a na miejscu ugotowałyśmy żurek (przywieziony z Polski), który zrobił furorę.

Spotkanie to pozwoliło nam poznać organizację, która nas gościła oraz mieszkańców Canakkale. Szczególnie miło rozmawiało nam się z młodzieżą tego miasta, którą zainteresował ten z pewnością dotychczas nieznanym im kraj, a miejscowa prasa miała okazję na swoich łamach opowiedzieć o nas społeczności lokalnej. Z tego spotkania byłyśmy bardzo zadowolone, zresztą gospodarze również.

Po tak dobrym „wejściu” w środowisko mogło być już tylko jeszcze lepiej i... tak było!

Organizatorzy zadbali o to, abyśmy poznały okolicę, ludzi, ich codzienne troski, ale i radości. Przy herbacie i baklavie (typowa turecka słodkość), na które nas ciągle zapraszano, obserwowaliśmy tę radośniejszą stronę życia mieszkańców Canakkale.

W wycieczkach towarzyszyła nam Gueher - młoda, bardzo miła osoba, z którą zaprzyjaźniłyśmy się.



Poznałyśmy jej rodziców i typowy turecki dom, do którego nas zaprosiła na wspianą kolację.

Bardzo interesujące były dla nas spotkania z mieszkankami Canakkale i praca, którą wspierałyśmy organizację goszczącą nas.

Kobiety w wieku 50+ w Canakkale mogą realizować swoje pasje w różny sposób, np. w kółku patchworkowym, w którego zajęciach również uczestniczyłyśmy. Panie zaskoczyły nas inwencją twórczą, podziwialiśmy ich zdolności manualne i ogromną pracowitość. Przekonałyśmy się też przy okazji, że nabyte w młodości umiejętności jak np. szydełkowanie mogą być jeszcze dziś przydatne i wykorzystane.



I tak pod okiem naszych tureckich koleżanek udało nam się też coś „wydziergać” - „kolie” z resztek różnych materiałów, z czego byliśmy i jesteśmy dumni. Wspólne „robótki”, to dla tych pań nie tylko okazja do rozmów, wymiany doświadczeń czy porad, ale też możliwość degustacji własnych sałatek czy ciast, które były nieodzownym atrybutem każdego spotkania. Obserwowałyśmy również inne pasje mieszanek Canakkale – w pracowni ceramicznej pod okiem instruktorki powstawały na naszych oczach talerze, wazony, czy biżuteria. Wszystkie te prace (również nasze) można było potem kupić na straganach w mieście, dochód ze sprzedaży jest wsparciem dla działań stowarzyszenia i organizacji różnych kulturalno-ekologicznych wydarzeń w Canakkale.

Każdy dzień przynosił nam nowe doświadczenia.

Kuchnię lokalną poznałyśmy w małej restauracji, której szefowała urocza Aysun.



I tu bardzo pomocne okazały się lekcje języka tureckiego. Dzięki notatkom z zajęć komunikacja stawała się dużo łatwiejsza i bez większych problemów mogłyśmy zgłębiać tajniki tej bardzo smacznej kuchni. Panie kucharki pokazywały nam jak i co gotują, my starałyśmy się aktywnie w tym uczestniczyć. Zawsze na koniec pracy degustowałyśmy pyszne potrawy i zapisywałyśmy receptury.

W wolnym czasie poznawałyśmy Canakkale - miasto, nad którym góruje XV wieczne zamczysko. Zwiedzając miasto oraz muzea: miejskie, archeologiczne czy ceramiki, zaznajomiłyśmy się z jego historią.

Nie lada atrakcją dla nas był też pokaz tańczących derwiszów.



Hipnotyzujący mevleviye stali się bowiem dziś synonimem Turcji, a ich taniec to przecież nie tylko forma artystyczna ale i, a może głównie, modlitwa. Widok tańczących derwiszów, noszących tradycyjne stroje, wirujących w transie, zrobił na nas ogromne wrażenie.

Dużą atrakcją były również wycieczki poza Canakkale. Zwiedziliśmy Troję, która dla pobudzenia wyobraźni turystów, wita ich olbrzymią kopią konia trojańskiego. Byłyśmy też w Apollo Smintheion, świątyni związanej z kultem Apollina, patrona rolników, chroniącego ich, jak mówi legenda, przed myszami. Spotkałyśmy też tureckich rolników, producentów oliwek i oliwy.



Półwysep Gallipoli natomiast zwiedziliśmy tuż przed Dniem Anzac (25.04.), W dniu tym każdego roku przyjeżdżają autokarami liczni Australijczycy i Nowozelandczycy, aby złożyć hołd tysiącom poległych tam żołnierzy wielonarodowego korpusu ekspedycyjnego w czasie I wojny światowej. W mieście czuło się wyraźnie tę podniosłą atmosferę.



Udało nam się zwiedzić piękną ekologiczną wyspę Bozcaada, słynącą z pysznych owoców morza (co sprawdziliśmy) i dżemu z pomidorów (też kupiliśmy!). Ta niewielka wyspa przyciąga swym urokiem i spokojem, a wart zobaczenia zamek, jest jednym z najlepiej zachowanych tego rodzaju obiektów w Turcji.



W czasie pobytu w Canakkale udało nam się poznać Turcję z zupełnie innej strony – nie tylko jako kraj turystyczny, ale też jako kraj bardzo życzliwych i sympatycznych ludzi. Pobyt ten uważamy za bardzo udany i cieszymy się, że niebawem spotkamy się znowu z zaprzyjaźnionymi paniami, które jako seniorki wolontariuszki przyjadą do Polski.



Spisały Zosia i Marysia